

INDEPENDENT TRADER NEWSLETTER



Niezależny Portal Finansowy
**INDEPENDENT
TRADER**

Wydanie 19 / 2018

W dzisiejszym wydaniu:

1

Czy EBC naprawdę kończy dodruk?

Str. 2-7

Europejski Bank Centralny zapowiedział koniec dodruku waluty. Mamy wobec tego spore wątpliwości o czym szerzej piszemy w artykule.

2

**TOP 10 wydarzeń 2018 roku -
cz. 1 Finanse**

Str. 8-16

W pierwszej części podsumowania 2018 roku prezentujemy pięć najważniejszych wydarzeń stricte związanych z finansami.

3

**TOP 10 wydarzeń 2018 roku -
cz. 2 Geopolityka**

Str. 17-22

Tym razem przygotowaliśmy zestawienie najważniejszych wydarzeń z zakresu geopolityki. Piszemy między innymi o sytuacji na Bliskim Wschodzie oraz polskich zakupach złota.

4

Jak bankierzy zapewнили sobie bezkarność?

Str. 23-29

Duże instytucje finansowe rządzą się swoimi prawami. W związku z tym prezentujemy schemat działania największych banków, który zapewnia im totalną nietykalność niezależnie od kraju, w którym działają.

Czy EBC naprawdę kończy dodruk?

Europejski Bank Centralny obwieścił koniec dodruku waluty. Co więcej, zgodnie z obecnymi założeniami, bilans EBC od 2020 roku powinien zacząć się kurczyć. Mamy silne powody by sądzić, że tak się nie stanie, a bank centralny zmieni zasady gry, aby ratować sytuację gospodarczą w tym zwłaszcza sektor bankowy.

Interwencje EBC

Na przełomie lat 2011/2012 Europejski Bank Centralny dwukrotnie udzielał na ogromną skalę pożyczek bankom strefy euro. W grudniu 2011 roku wykreowano w ten sposób 300 mld euro, a w lutym 2012 roku – 489 mld euro. Oprocentowanie pożyczek wynosiło 1%, a ich czas trwania 3 lata. Po niemal darmowy kapitał zgłosiły się setki banków.

Używając prostych słów był to po prostu dodruk waluty za sprawą którego rynki akcji i obligacji zaczęły w tamtym okresie mocno odbijać. Dla skomplikowania sytuacji tamte pożyczki nazwano Long-Term Refinancing Operations (LTRO).

Kredyt był spłacany do Europejskiego Banku Centralnego w latach 2013-2015, co wyraźnie odzwierciedla bilans banku, który w tym okresie uległ skurczeniu.



Źródło: Twitter.com

W międzyczasie w roli „dostawcy płynności” występował FED, który prowadził kolejną rundę dodruku waluty.

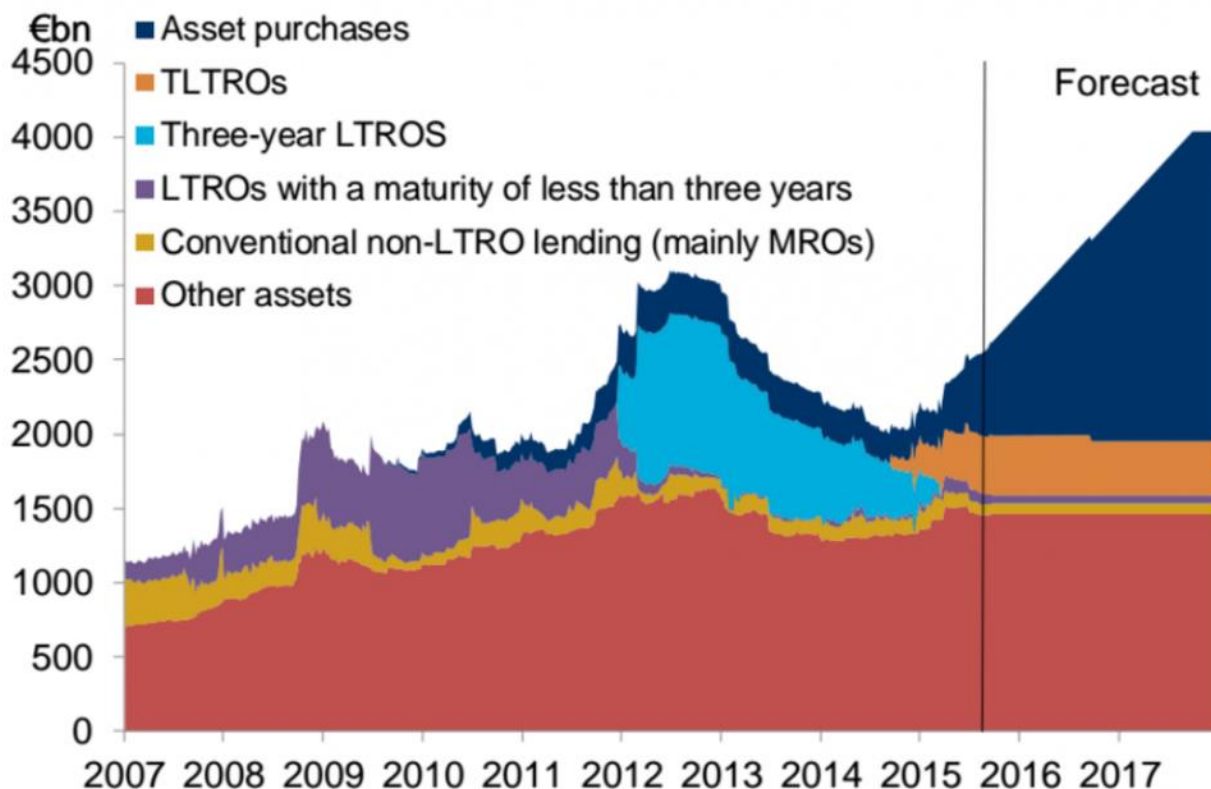
Europejski Bank Centralny z czasem powrócił jednak do działania, by chronić kraje strefy euro przed deflacją (czytaj: **Czym jest deflacja?**). Banki ponownie zostały zaproszone po darmowy kapitał. Tym razem w ramach Targeted Long-Term Refinancing Operations (TLTRO), czyli pożyczek z oprocentowaniem na poziomie -0,4%.

Słowo „Targeted” można przetłumaczyć jako „ukierunkowane”. Chodziło o to, by kapitał który trafił do banków komercyjnych, został następnie w formie taniego kredytu przekazany przedsiębiorstwom, by te inwestowały (bądź też uniknęły bankructwa). Wykreowana z powietrza waluta miała pobudzić gospodarkę i podnieść inflację (czytaj: **Czym jest inflacja?**). TLTRO były udzielane dwukrotnie – w 2014 i 2016 roku. W obu przypadkach na okres 4 lat.

Tego również było za mało, więc Europejski Bank Centralny zdecydował się na typowy dodruk waluty, polegający na skupowaniu obligacji rządowych oraz korporacyjnych. Doprowadziło to do nieprawdopodobnych wypaczeń na rynku obligacji, co opisaliśmy w artykule „**EBC matką toksycznych aktywów**”. Na początku skala skupu wynosiła 60 mld euro miesięcznie, później aż 80 mld euro, by następnie zacząć spadać.

Zmiany w bilansie EBC wraz z podziałem na poszczególne operacje dość dobrze oddaje poniższy wykres. Udział LTRO widzicie na błękitno, TLTRO – na pomarańczowo.

Eurozone: ECB Balance sheet (asset side)



Powyższy wykres ma jedną wadę. Faktyczna łączna wartość TLTRO to 722 mld euro, z kolei wykres sugeruje, że jest ona znacznie niższa.

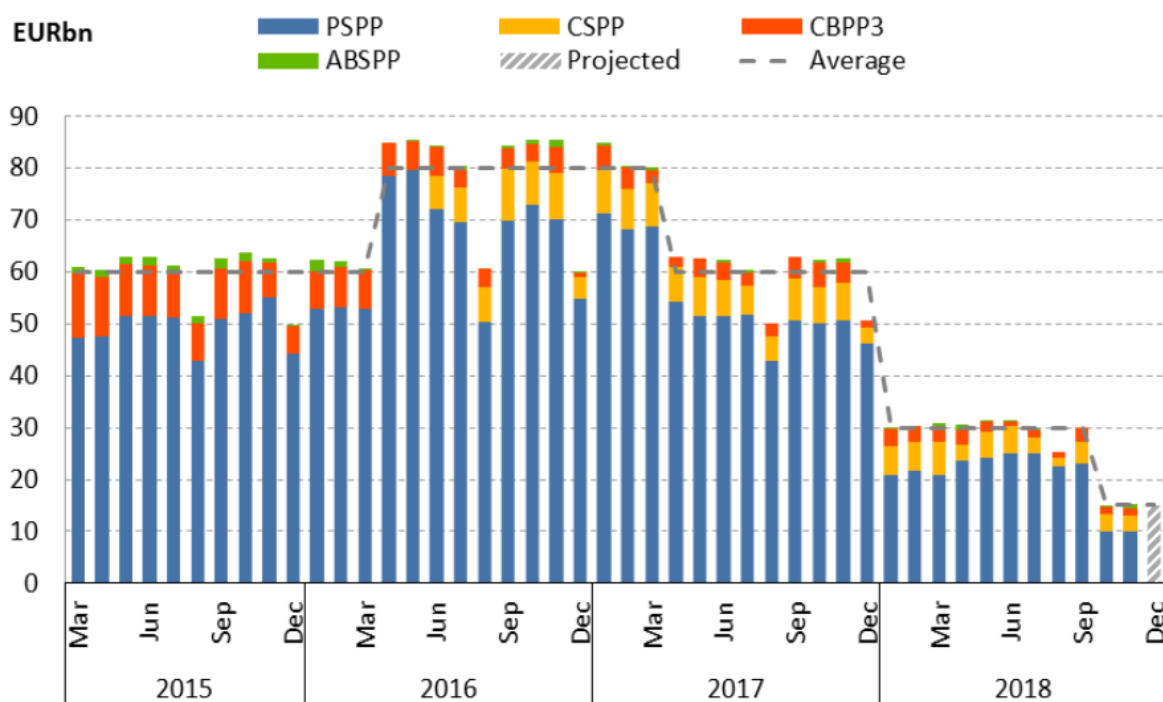
Tak czy inaczej, widać wyraźnie, że bilans Europejskiego Banku Centralnego w ostatnich latach przybrał gigantyczne rozmiary. Tęgie głowy z EBC uznały, że okres prosperity można przywrócić za pomocą dużej ilości wykreowanej z powietrza waluty. Zupełnie zignorowano zatem Misesa, który ostrzegał, że „nieuchronną konsekwencją ekspansji kredytowej jest upadek gospodarki. Kiedy tak się dzieje, za najlepsze lekarstwo uznaje się często dalszą ekspansję kredytową, która może co prawda doprowadzić do przejściowego boomu, jednak z pewnością zakończy się dużo poważniejszym kryzysem.”

Każdy sam według własnych obserwacji może stwierdzić czy EBC zafundował strefie euro chociaż ten przejściowy boom. Naszym zdaniem odczuwali go w większości przedstawiciele bogatszej części społeczeństwa, którzy mogli np. z zyskiem pozbywać się akcji czy obligacji. Nie czarujmy się, biedniejsi ludzie nie posiadają papierów wartościowych, zamiast tego muszą martwić się czy starczy im na wszystkie stałe opłaty (i podwyższanie płacy minimalnej również tego nie zmienia).

Obecna sytuacja

Jak zdążyliśmy już wspomnieć, w ostatnim czasie Europejski Bank Centralny zmniejszał skalę dodruku. Widać to na poniższym wykresie obejmującym lata 2015-2018:

APP monthly net purchases, by programme

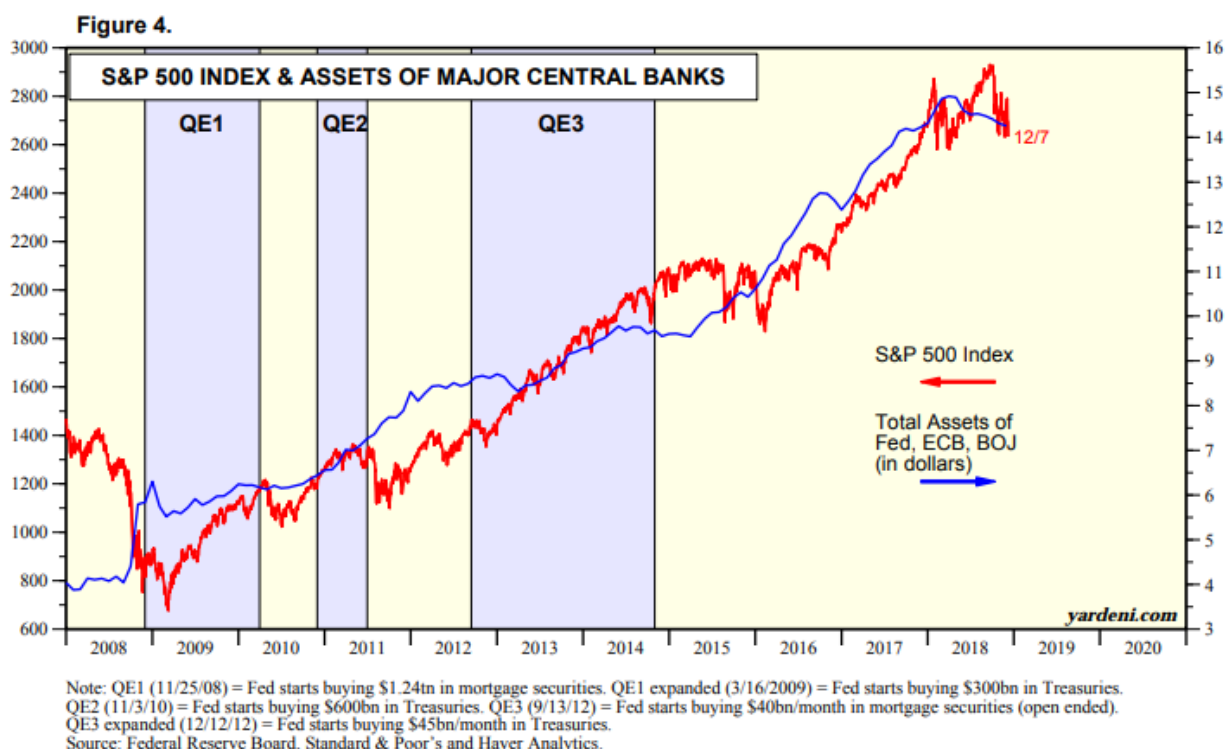


Źródło: ecb.europa.eu

Teraz EBC, zgodnie ze swoimi zapowiedziami, ma całkowicie zakończyć skup aktywów. Dla rynków finansowych to bardzo ważny moment.

Po pierwsze, skupowanie obligacji krajów strefy euro sztucznie zmniejszało ich rentowność. Oznacza to, że poszczególne państwa płaciły mniejsze odsetki od kolosalnego zadłużenia. W ten sposób UE uniknęła przynajmniej częściowego rozpadu, ale też stała się zakładnikiem tej sytuacji (zadłużone kraje wiedziały, że są chronione niezależnie od swojej lekkomyślnej polityki).

Po drugie, akcje na najważniejszej giełdzie świata (USA) w ostatniej dekadzie podążały w ślad za ruchami banków centralnych. Skoro te skupiały się głównie na zwiększaniu płynności, to i akcje szły w górę. Widać to na poniższym porównaniu łącznego bilansu największych banków centralnych z indeksem S&P 500.



Obecnie jednak banki centralne krok po kroku odłączają respirator. Rezerwa Federalna najpierw wygasła dodruk, by następnie przejść do podwyżek stóp procentowych i redukcji bilansu. Bank Japonii działa jak chce, ale generalnie nie dokonuje dużych zakupów – w ostatnim roku kupił aktywa za 52 mld dolarów (tyle FED wyprzedaje w miesiąc). Z kolei ostatni z wielkiej trójki, czyli EBC, szykuje się do zakończenia skupu. Oczywiście rynki reagują na działania banków centralnych z wyprzedzeniem, dlatego kończący się rok w wykonaniu akcji nie wyglądał najlepiej.

Co dalej z TLTRO?

Już sam fakt zakończenia skupu aktywów w strefie euro sprawia, że obawy na rynkach (i nie tylko) rosną. Nie zapominajmy jednak, że w gospodarce wciąż krąży kapitał udzielony w ramach TLTRO. To 722 mld euro, czyli równowartość ponad 6% PKB strefy euro.

Zacznijmy od pytania, które mogą zadać wnikliwi: skoro pierwsza transza TLTRO została wyemitowana w 2014 roku na okres 4 lat, to dlaczego bilans EBC nie uległ skurczeniu? Ano dlatego, że postanowiono przesunąć okres spłaty większości kapitału wykreowanego w ramach TLTRO z 2014 roku. Wszystkie te pożyczki (z 2014 i 2016 roku) mają być spłacane w 2020 roku (część także rok później). Wtedy banki komercyjne mają zwrócić środki do EBC. Mówimy o tych samych bankach komercyjnych, w przypadku których łączna wartość niespłacanych kredytów przekroczyła 900 mld euro.

Może i niektórym data 2020 mylnie wydaje się być odległa, ale w efekcie nowych regulacji dla banków część funduszy potrzebnych do spłaty pożyczki z EBC wymagana jest już rok przed jej zapadalnością, czyli w 2019. To z kolei powoduje, że pętla na szyi niektórych banków komercyjnych zaczyna się zaciskać.

Jak informuje Bloomberg, niektóre banki komercyjne zdążyły już przeprowadzić rozmowy z przedstawicielami EBC o tym, jakie zagrożenia niesie za sobą konieczność spłaty TLTRO. Dwóch bankierów centralnych wspominało o tej kwestii, natomiast bez szczegółów. Prezes Banku Francji Francois Villeroy w swoim przemówieniu w Paryżu stwierdził, że „kwestia TLTRO będzie musiała być wzięta pod uwagę”. Bloomberg podał także, że na temat tego programu rozmawiano w trakcie listopadowego spotkania MFW. Pytanie brzmi czy rozmawiano o przedłużeniu pożyczek wygasających w 2020 roku czy też o zupełnie nowej transzy kapitału, który miałby zostać dostarczony do banków komercyjnych.

Wizja utrzymania bądź też poszerzenia TLTRO, czyli dodruku waluty nazwanego w nieco inny sposób, może mieć wpływ na rynek walutowy. Zazwyczaj oficjalne zakończenie dodruku (czyli psucia waluty) działa pozytywnie na notowania waluty. Tym razem nic takiego nie ma miejsca. Jednym z powodów takiej sytuacji może być fakt, iż rynek podejrzewa, że EBC nie wyłączy tak do końca swojej drukarki.

Podsumowanie

Sektor bankowy w Europie znajduje się w tak opłakanej sytuacji, że nie ma mowy by utrzymał się bez wsparcia banków centralnych. Najbardziej prawdopodobne jest, że do akcji ponownie wkroczy Europejski Bank Centralny i zrobi przynajmniej jedną z tych 2 rzeczy:

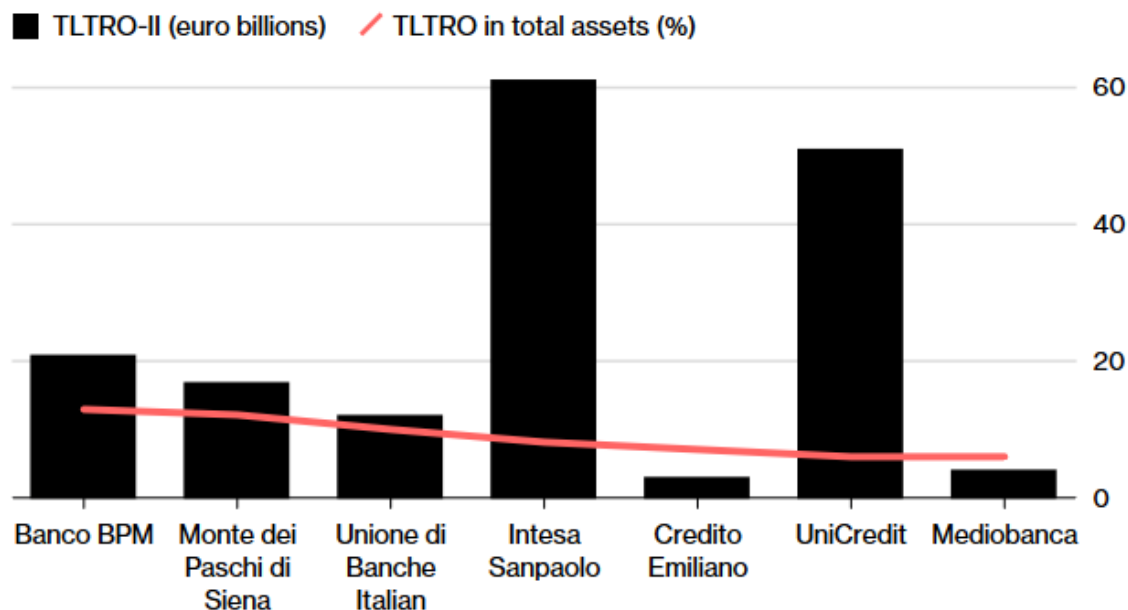
- a) Przesunie termin spłaty pożyczek TLTRO zapadających na 2020 rok.
- b) Zdecyduje się na III serię TLTRO, czego oczywiście nie będzie można oficjalnie nazywać „dodrukiem”, ale „programem wsparcia gospodarki” czy coś w tym stylu.

Zanim jednak do tego dojdzie kwestia dalszych działań ws. TLTRO będzie wykorzystana podczas negocjacji z rządem włoskim. Niewykluczone, że dzieje się to już teraz, bo włoscy politycy powoli dostosowują się do żądań UE.

W każdym razie dalszy los TLTRO jest bardzo istotny dla włoskich banków. W przypadku niektórych z nich środki z tego programu stanowią ponad 10% aktywów (różowa linia na wykresie).

Funding Help

Italian banks hold a large share of free ECB loans to meet liquidity needs



Źródło: Bloomberg.com

Można też zakładać, że zmiana dotychczasowych planów ws. TLTRO zadziała negatywnie na kurs euro.

Sytuacja wokół bilansu EBC i przyszłości TLTRO sprawia, że pozostajemy bardzo sceptycznie nastawieni do większości rynków akcji w Europie. Z jednej strony, brak świeżego kapitału ze strony EBC doprowadzi do serii bankructw, które wywołają ucieczkę od europejskich akcji i obligacji. Z drugiej strony, jeśli bank centralny zgodnie z naszymi oczekiwaniami utrzyma lub powiększy skalę TLTRO, będzie to potraktowane jako potwierdzenie słabej sytuacji w gospodarce.

Zespół *Independent Trader*

TOP 10 wydarzeń 2018 roku - cz. 1 Finanse

Rok 2018 powoli zbliża się ku końcowi. Postanowiliśmy wybrać 10 wydarzeń, które z perspektywy inwestora można uznać za najważniejsze. Na początek część związana ściśle z finansami.

Banki centralne zmieniają kierunek, zmienność powraca, a FED kapituluje

Ostatni kryzys finansowy zainicjował dodruk waluty na niespotykaną skalę. Nie był on jednak prowadzony w krajach trzeciego świata. Zdecydowały się na niego największe banki centralne – Rezerwa Federalna, Europejski Bank Centralny oraz Bank Japonii. Na mniejszą skalę to samo robiły też np. Bank Chin czy Bank Anglii.

W ciągu niemal dekady, 3 najsilniej drukujące banki centralne, wykreowały z powietrza kilkanaście bilionów dolarów. W ten sposób bankierzy centralni zafundowali światu coś, co obecnie określamy mianem Everything Bubble, czyli jednoczesną bańkę w akcjach, obligacjach rządowych i korporacyjnych oraz nieruchomościach.

Pod względem dodruku rok 2018 różnił się jednak od lat poprzednich. Wystarczy zobaczyć jak banki centralne zachowywały się przez ostatnie 12 miesięcy:

- Europejski Bank Centralny stopniowo zmniejszał dodruk waluty, a w grudniu ogłosił jego całkowite zakończenie.
- Rezerwa Federalna oficjalnie nie drukuje już od jakiegoś czasu, ale w tym roku dodatkowo zaczęła redukować bilans, czyli ograniczać ilość waluty w obiegu.
- Bank Japonii łącznie przez cały rok wykreował tyle, ile FED wyprzedaje w miesiąc. Była to duża zmiana względem poprzednich lat, kiedy japoński bank centralny wykupował na masową skalę akcje i obligacje.

Podsumowując, banki centralne w trakcie 2018 roku rozpoczęły przejście od tzw. QE (dodruk waluty i skupowanie za nią akcji czy obligacji) do QT (wyprzedaży aktywów i ograniczania ilości waluty). Można zatem powiedzieć, że zabrakło paliwa napędzającego wzrosty na giełdzie. Przełożyło się to na rynki.

Po bardzo spokojnym roku 2017, na giełdę powróciła zmienność. Na przełomie stycznia i lutego w USA doszło do pierwszej korekty na rynku akcji. Druga miała miejsce w październiku, kiedy to zdecydowanie najsilniej oberwały uwielbiane przez inwestorów spółki technologiczne.

Tak wyglądał w trakcie 2018 roku główny indeks akcji w USA...



...a tak podczas październikowej przeceny prezentował się skupiający spółki technologiczne indeks Nasdaq.



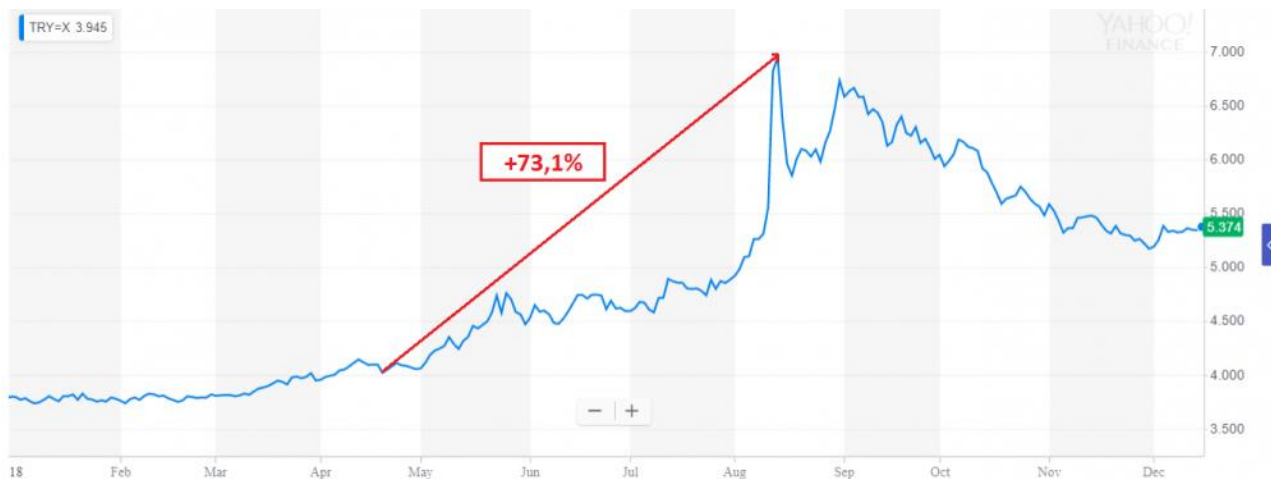
Szorujący wcześniej po dnie indeks zmienności VIX kilkakrotnie dał o sobie znać. Szczególnie bolesne okazało się to dla tysięcy spekulantów, którzy przez lata zarabiali łatwe pieniądze na shortowaniu zmienności. Niestety, zapomnieli, że rozwiązanie, które długo sprawdza się na giełdzie, przestaje działać gdy silniej zainteresują się nim uliczni inwestorzy.



Pomiędzy jedną a drugą korektą w USA, mieliśmy jeszcze jeden efekt zacieśniania polityki monetarnej przez banki centralne. Z powodu mniejszej płynności, kapitał zaczął uciekać do dolara, czyli globalnej waluty rezerwowej. Silne odbicie USD oznaczało wyższe koszty dla państw, których część długu jest denominowana właśnie w amerykańskiej walucie. W ten sposób kilka krajów rozwijających się popadło w spore tarapaty, a ich waluty bardzo mocno straciły. Widać to po wykresie ETFu EEM, dającego ekspozycję na wiele rynków wschodzących, głównie Chiny.



W przypadku konkretnych krajów mieliśmy do czynienia z prawdziwą medialną paniką, która tylko pogarszała sytuację. Jednym z najlepszych przykładów było zachowanie kursu liry tureckiej, która w nieprawdopodobnym tempie traciła na wartości.



Kiedy kraje emerging markets przeżywały trudności, prezes FED Jerome Powell wydawał się być nieporuszony tym faktem. Cały czas uparcie twierdził, że Rezerwa Federalna odpuści (czyt. zaprzestanie podwyżek stóp albo przerwie wyprzedaż aktywów) dopiero, gdy gospodarka zacznie poważnie cierpieć lub dojdzie do bardzo dużej wyprzedaży na giełdzie.

Tymczasem październikowa przecena w USA całkowicie wystarczyła do tego, by FED skapitulował. Nie da się inaczej nazwać listopadowego wystąpienia Powella w którym dał on do zrozumienia, że podwyżki stóp procentowych już niebawem się zakończą (pierwotnie miały trwać przez większość lub cały przyszły rok).

Więcej nt. kapitulacji FEDu pisaliśmy w artykule „[Najważniejsze wydarzenia minionych tygodni – Grudzień 2018](#)”.

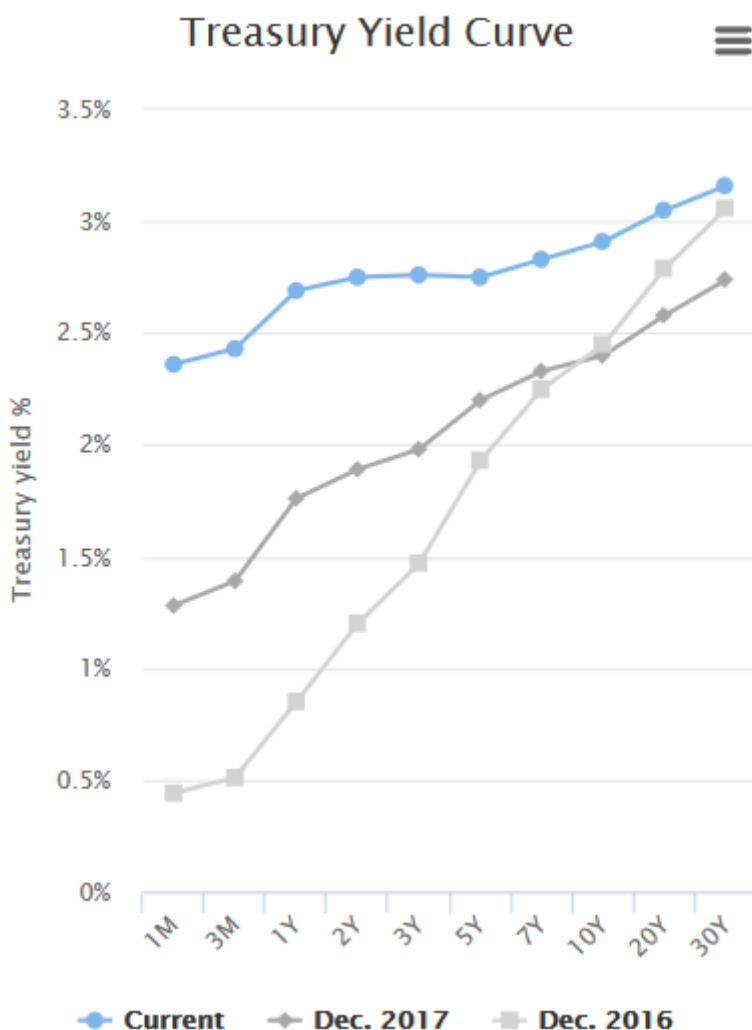
Naszym zdaniem ten rok pokazał, że globalna gospodarka jest tak silnie dławiona długiem, że banki centralne po prostu nie są w stanie znacząco zaostrzyć polityki monetarnej. Wyjątkowo sceptycznie podchodzimy do tego tematu w przypadku Europy, co szczegółowo opisaliśmy w artykule „[Czy EBC naprawdę kończy do-druk?](#)”.

Częściowe odwrócenie krzywej dochodowości, cdn.

Opisane wyżej działania banków centralnych miały też znaczący wpływ na rynek obligacji amerykańskich. W trakcie 2018 roku dług USA generalnie tracił na wartości, czyli jego ceny spadały a rentowność rosła (czytaj: [Na czym polega różnica między ceną i rentownością obligacji?](#)).

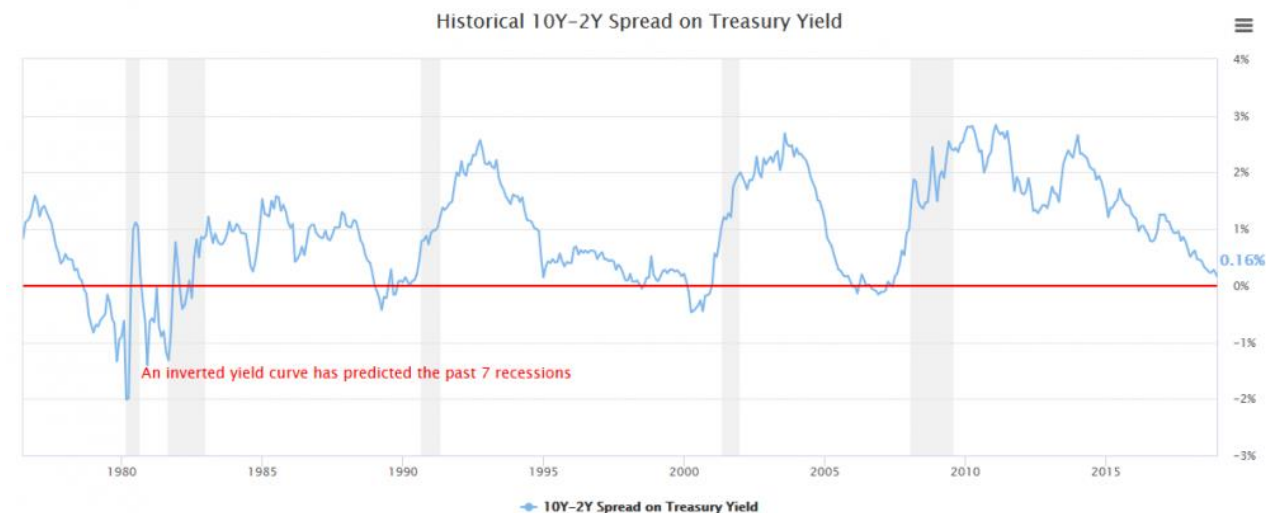
Bardzo ważny jest jednak fakt, że obligacje 2-letnie traciły silniej niż 5-latkę czy 10-latkę. Przez cały rok zmierzaliśmy w kierunku sytuacji w której to obligacje o krótszym terminie zapadalności zaczną wypłacać wyższe odsetki. Taka sytuacja kojarzona jest powszechnie z dużymi obawami wśród inwestorów. Określa się ją mianem odwróconej krzywej rentowności (czytaj: [Czym jest krzywa rentowności?](#)).

Ostatecznie w grudniu dotarliśmy do sytuacji w której rentowność obligacji 5-letnich spadła poniżej rentowności papierów 2 i 3-letnich. Możecie to zobaczyć na poniższym wykresie, gdzie na pionowej skali widzimy rentowność obligacji, a na poziomej – okres ich zapadalności. Na niebiesko zaznaczona jest aktualna sytuacja. Z kolei na szaro, sytuacja w dwóch poprzednich latach.



Jak widać, w poprzednich latach mieliśmy do czynienia z typową krzywą – obie te szare linie nieustannie szły w górę. Z kolei niebieska linia w pewnym momencie się załamuje. Oznacza to początek odwracania się krzywej dochodowości (lub krzywej rentowności, nazwy stosowane zamiennie).

Wciąż przed nami jest jednak sytuacja, w której 10-letnie obligacje zaczną oferować oprocentowanie niższe niż 2-latki. Właśnie taki układ traktowany jest na rynkach, jako wyjątkowo zły omen sygnalizujący nadejście recesji. Poniższy wykres pokazuje, że różnica między 10-latkami i 2-latkami spadała poniżej zera tuż przed poprzednimi 7 recesjami w USA. Recesje zaznaczono szarym kolorem.



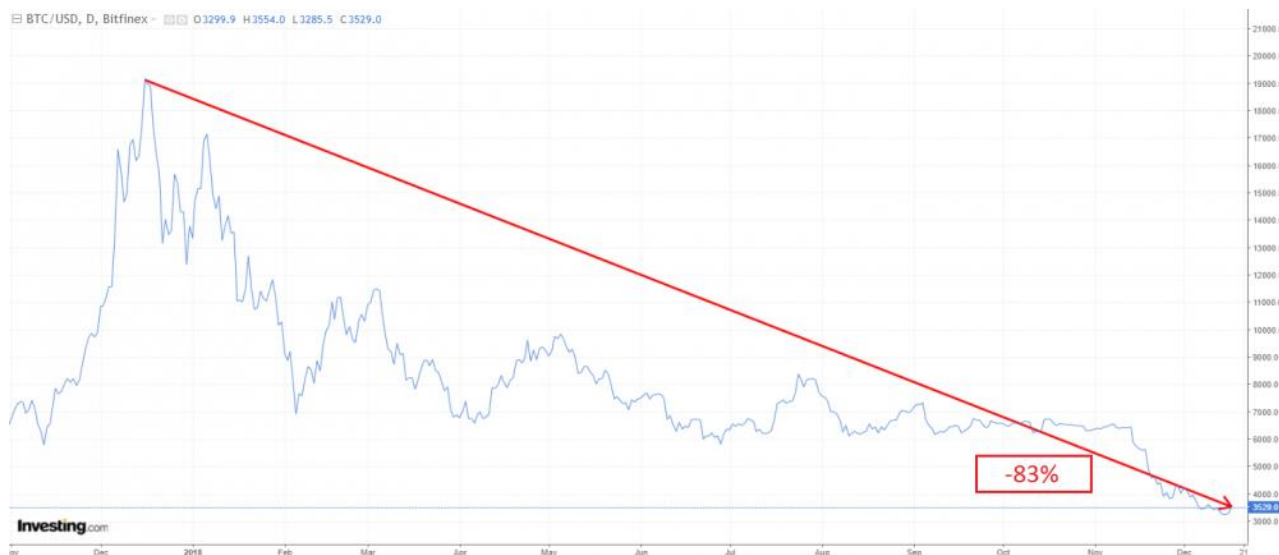
Należy pamiętać, że „spread” pomiędzy 10-latkami i 2-latkami może spaść poniżej zera już po kolejnej podwyżce stóp procentowych, czyli jeszcze przed końcem tego roku. Teoretycznie może on uruchomić automatyczną wyprzedzący sprzedaż aktywów na giełdzie, co doprowadzi do dużych przecen. Trudno jednak szacować prawdopodobieństwo takiego scenariusza w ciągu kolejnych 2 tygodni.

Czarny rok kryptowalut

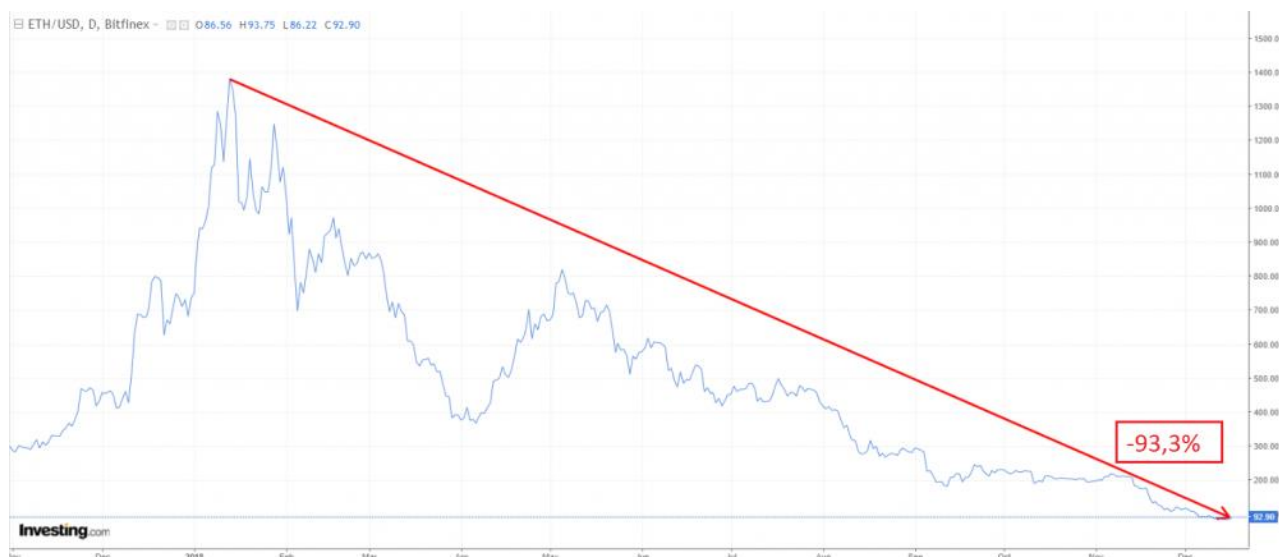
Rok temu o tej porze nie było takiego artykułu na blogu pod którym nie pojawiłoby się pytanie o Bitcoina lub ogólnie przyszłość rynku kryptowalut. Później okazało się, że był to moment pęknięcia bańki. Bitcoin był wówczas wyceniany na niemal 20 000 USD, z kolei Ethereum na ponad 1300 USD.

Wówczas też wiele firm zdecydowało się na inwestycję w sprzęt potrzebny do kopania kryptowalut. Były również specjalne fundusze dające możliwość inwestowania w Bitcoina za ich pośrednictwem. Zainteresowanie tym ostatnim rozwiązaniem było tak duże, że wiele osób płaciło znacznie więcej niż wynikałoby to z faktycznej wartości Bitcoina (tzw. premia). Swoją drogą, z podobną sytuacją mieliśmy do czynienia w 2011 roku na rynku srebra, co opisaliśmy na filmie **„Jak obecnie nie kupować srebra?”**

Jak się okazuje, w ciągu roku może zmienić się naprawdę wiele. Bitcoin dziś kosztuje mniej niż 4000 USD.



Ethereum poleciało jeszcze silniej i jest warte 90 USD.



Wielu ulicznych spekulantów dało się złapać w pułapkę i zakupiło krypto w okolicach szczytu. Z kolei spółki założone wówczas z myślą o kopaniu kryptowalut, bankrutują i wyrzucają na rynek sprzęt, który nie jest im już dłużej potrzebny.

W niektórych przypadkach firmom nie pomaga nawet działalność w Chinach, gdzie prąd jest wyjątkowo tani. Przykładem może być tutaj amerykańska firma Giga Watt, która zbankrutowała, nie będąc w stanie spłacić długów w wysokości 7 mln USD.

Warto dodać, że wraz ze zmieniającymi się nastrojami wokół kryptowalut, więcej osób zaczęło też dostrzegać sytuację na rynku ICO (projekty związane z wprowadzaniem tokenów na giełdę). W tym przypadku ponad 80% przedsięwzięć okazało się być zwykłymi oszustwami, w których inwestorzy utopili miliony. Teraz rynek ICO prawdopodobnie będzie ustępował miejsca znacznie lepiej uregulowanemu i transparentnemu rynkowi ETO (czytaj: **Czym różni się IPO, ICO oraz ETO?**).

Pękająca bańka na rynku nieruchomości w Australii i Kanadzie

Nasze zdanie na temat rynku nieruchomości jest dobrze znane. Uważamy, że ceny w większości krajów są wysokie. Mimo wszystko jednak osobną kategorię pod tym względem tworzą dwa kraje, gdzie ceny nieruchomości są po prostu kosmiczne. Mowa o Australii i Kanadzie.

Oba te kraje doświadczyły bardzo podobnego scenariusza. Napływ kapitału z Chin w połączeniu z zerowymi stopami procentowymi sprawił, że ceny nieruchomości poszybowały w górę. Z czasem stały się absolutnie nie do przyjęcia dla większości Australijczyków i Kanadyjczyków. Ostatecznie cała sytuacja wymusiła pewne rozwiązania polityczne. Każdy kto chciał zyskać lub utrzymać popularność wśród wyborców, musiał podjąć działania mające na celu wyhamowanie wzrostów cen nieruchomości. W obu krajach zdecydowano się na wprowadzenie podatków – głównie dotyczących zagranicznych nabywców mieszkań i domów.

Każdy obcokrajowiec, który dziś chciałby kupić nieruchomość w najdroższych miastach Kanady i Australii, musiałby liczyć na wzrost jej ceny o 10-20% (zależnie od miasta), aby móc wyjść „na zero”.

Rynki nieruchomości w Australii i Kanadzie zostały zatem odcięte od kapitału. Musiało to oznaczać pęknięcie bańki.

Przykłady:

- w Toronto począwszy od wiosny 2017 przez kolejny rok ceny domów wolnostojących spadały o 25-45%.
- w marcu 2018 roku ceny nowych domów w Kanadzie spadły po raz pierwszy od lutego 2010 roku.
- liczba sprzedanych domów w Kanadzie spadła w kwietniu 2018 roku o 14% (rdr), zaliczając siedmioletnie minimum.

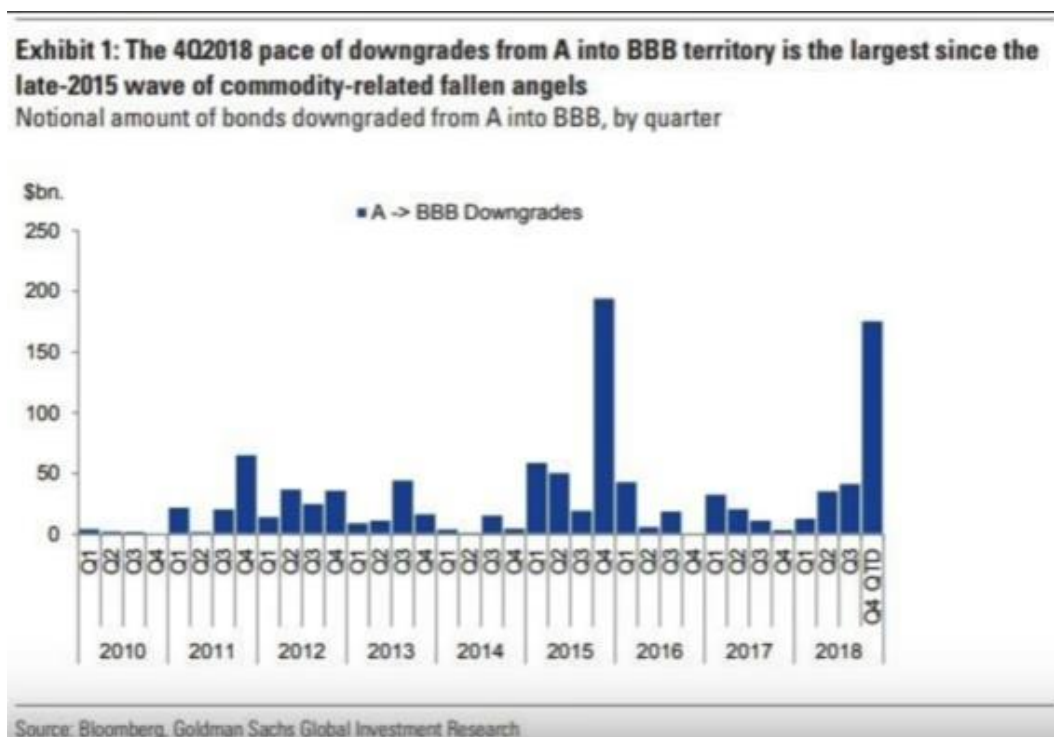
Jeśli chodzi o Australię to jesteśmy na nieco wcześniejszym etapie pękania bańki. Ceny nieruchomości spadają jednak coraz szybciej, w listopadzie było to już 8-9% w skali roku w przypadku najpopularniejszych regionów.

Oba te kraje bardzo silnie odczują spadki związane z pęknięciem bańki na nieruchomościach. Naszym zdaniem mimo wszystko w gorszej sytuacji jest Kanada, która chcąc załatwić problem dodrukiem będzie musiała liczyć się ze spadkiem wartości waluty. Tymczasem społeczeństwo kanadyjskie opiera się mocno na dobrach importowanych. Podsumowując, możliwości finansowe Kanadyjczyków mogą znacząco spaść, co będzie oznaczać prawdziwy szok dla wielu obywateli tego kraju. Alternatywą jest oczywiście zezwolenie na faktyczny, pełny krach na rynku nieruchomości, które mają gigantyczny wpływ na tamtejszą gospodarkę.

Problemy rynku obligacji korporacyjnych

Podwyżki stóp procentowych, do których w poprzednich miesiącach dochodziło w USA, oznaczały dla przedsiębiorstw wyższe koszty zadłużenia. W przypadku wielu firm nie było to dużym problemem – ostatecznie wzrosty zysków spółek notowanych w USA były w tym roku znaczące.

Były jednak i takie przedsiębiorstwa, którym nie wiodło się aż tak dobrze (w tym spółki powiązane z ropą). W ich przypadku wyższe koszty długu doprowadziły do pogorszenia sytuacji finansowej. W efekcie na rynku obligacji korporacyjnych w IV kwartale 2018 roku mieliśmy prawdziwy wysyp papierów, których rating został obniżony z poziomu „A” do „BBB” (poniżej którego zaczynają się obligacje śmieciowe).



Rynek obligacji korporacyjnych traktujemy jako tykającą bombę. Po pierwsze, dlatego, że wśród papierów wartościowych z ratingami inwestycyjnymi (między AAA a BBB) aż połowa ma właśnie ten najniższy poziom BBB. Zatem ich bezpieczeństwo jest wątpliwe. Po drugie, dlatego, że bardzo dużą część tego rynku stanowią spółki tępkowe, uzależnione od ceny ropy. Oznacza to, że dalsze spadki ceny ropy (wywołane np. umocnieniem dolara) mogą spowodować jeszcze większe problemy na rynku obligacji korporacyjnych.

To, co najgorsze na rynku obligacji korporacyjnych jest dopiero przed nami. Nie zmienia to faktu, że ta grupa aktywów dała o sobie znać już w tym roku i naszym zdaniem była jedną z przyczyn kapitulacji FEDu.

W drugiej części artykułu omówimy 5 najważniejszych wydarzeń 2018 roku o charakterze geopolitycznym.

Independent Trader Team

TOP 10 wydarzeń 2018 roku - cz. 2 Geopolityka

Zgodnie z zapowiedzią, publikujemy drugą część artykułu nt. najważniejszych wydarzeń 2018 roku. Tym razem skupiliśmy się na geopolityce.

Bliski Wschód i ponowne napięcia wokół Iranu

Niezależnie od pozytywnych reform przeprowadzonych przez Donalda Trumpa, obecny prezydent USA ma jedną wadę typową również dla poprzednich przywódców tego kraju. Jest silnie uzależniony od amerykańskiego kompleksu militarno-wojskowego, który potrzebuje wojen, by generować zyski. Znakomitym przykładem „poddania” Trumpa były wydarzenia z 7 kwietnia, kiedy to pojawiły się informacje o rzekomym ataku chemicznym syryjskiego przywódcy Assada przeprowadzonym na własnych obywatelach. Byliśmy wówczas zdumieni – dlaczego polityk, którego sytuacja właśnie znacząco się poprawia, miałby nagle atakować własnych obywateli w tak straszny sposób? Opisaliśmy nasze wątpliwości szerzej 12 kwietnia w artykule **„Czy konflikt w Syrii przerodzi się w III Wojnę Światową?”**

Dwa dni później doszło do pokazowego ataku na Syrię z użyciem rakiet Tomahawk. Zniszczono dokładnie 3 cele przy użyciu 105 rakiet (wartość ok. 100 mln USD). W późniejszej wypowiedzi Trump zaczął kierować narrację już w stronę Iranu, który miał opowiedzieć się: „czy chce stać po stronie tyrana Assada czy też budować z innymi bezpieczeństwo na świecie?”.

Nie minęło dużo czasu i Stany Zjednoczone posunęły się do kolejnej manipulacji. Na początku maja **Amerykane wycofali się z porozumienia nuklearnego z Iranem**. Jako powód podano kontynuowanie przez Iran prac nad bronią atomową (aż przypomniła się napaść na Irak uzasadniona rzekomym posiadaniem przez ten kraj takiej samej broni).

Z porzuceniem przez USA porozumienia nuklearnego wiązał się powrót sankcji wobec Iranu. Stany Zjednoczone ogłosiły też możliwość wprowadzenia sankcji wobec każdego kraju, który po 4 listopada będzie prowadził interesy z irańskimi firmami lub tamtejszym rządem.

Pamięć bywa ulotna, więc warto przypomnieć, że był to też moment w którym Europa zaczęła nieco się buntować. Samo przywrócenie sankcji wobec Iranu wywołało niezadowolenie. Przedstawicielka UE Federica Mogherini mówiła wówczas, że w przypadku Iranu przeprowadzono kilka inspekcji i żadna z nich nie wskazywała aby kraj ten łamał postanowienia porozumienia nuklearnego. Nieco później UE zaczęła mówić o stworzeniu własnego systemu globalnych rozliczeń finansowych (odpowiednika SWIFTu), który pozwoliłby jej uniezależnić od USA. Z kolei niedawno Emmanuel Macron wspominał o stworzeniu unijnej armii, ale to już zupełnie inna bajka.

Wracając na Bliski Wschód, po zerwaniu porozumienia nuklearnego swoją aktywność bardzo zwiększył Izrael. Sama obecność sił irańskich na terenie Syrii, stała się dla władz w Tel-Awii pretekstem do przeprowadzania ataków. W czerwcu Assad oświadczył, że żołnierze irańscy pozostaną na terenie Syrii, co przy agresywnym nastawieniu Izraela oznacza gwarancję dalszych napięć.

Im bliżej było 4 listopada, czyli daty wyznaczonej przez USA jako koniec interesów z Iranem, tym pewniejsze stawało się, że Stany Zjednoczone muszą pójść na pewne ustępstwa. Faktycznie tak się stało. Z wcześniejszych postanowień wyłączono 8 krajów. Sytuacja ta potwierdziła to o czym pisaliśmy wielokrotnie – Iran nie jest dla Stanów Zjednoczonych przeszkodą w rodzaju Libii czy Iraku. To silne państwo, które ma za sobą wsparcie Chin oraz na pewno skalę także Rosji.

Warto dodać, że w trakcie całego roku zauważalne było też ocieplenie relacji na linii Rosja – Arabia Saudyjska. Znamienna była zwłaszcza postawa rosyjskich władz po tym jak zamordowano niewygodnego dla Saudyjczyków dziennikarza Chaszodżdżiego. Rosjanie w typowym dla siebie stylu zachowywali się jakby nic się nie stało. Dla odmiany to Amerykanie rozpoczęli nagonkę medialną na Arabię Saudyjską, co na tle poprzednich lat było wprost sensacyjnym wydarzeniem.

Podsumowując, konflikt na Bliskim Wschodzie trwa, a jego uczestnicy mają do zrealizowania swoje interesy. Chociaż wiele dzieje się na terenie Syrii to główną oś konfliktu stanowi relacja na linii Iran – Izrael. Jeśli chodzi o Iran to jest to państwo oparte na stosunkowo solidnych fundamentach, jednak sankcje oraz niskie ceny ropy mogą z czasem doprowadzić do niezadowolenia wewnątrz społeczeństwa. W takim przypadku wrogom łatwiej będzie wzniecić rewolucję. Jeśli zaś chodzi o Izrael to wciąż w głowie tkwią nam słowa Kissingera, który kilka lat temu stwierdził, że „w ciągu 10 lat nie będzie Izraela na mapie”. Przypominamy sobie tą wypowiedź także wtedy, gdy bogate izraelskie rodziny przenoszą się do Polski o czym szerzej piszemy niżej.

Koszmar z powieści Orwella staje się rzeczywistością

Dokładnie rok temu, 20 grudnia 2017 roku ukazał się na blogu artykuł zatytułowany „**Indywidualne stopy procentowe, czyli wizja Orwella w praktyce**”. Opisywaliśmy w nim chińskie zamiary wprowadzenia systemu oceniającego każdego obywatela z osobna. Zgodnie z założeniami wszyscy Chińczycy mieliby otrzymywać lub tracić punkty m.in. ze względu na:

- historię kredytową,
- zdolność do spłacania zadłużenia,
- dane personalne (np. wykształcenie),

- upodobania (poświęcasz dużo czasu na gry komputerowe – dostajesz etykietkę lenia i tracisz punkty),
- relacje międzyludzkie (punkty przyznawane w oparciu o np. aktywność na portalach społecznościowych).

W przypadku osób, które będą regularnie gromadzić punkty udostępnione zostaną przywileje typu: wypożyczanie auta bez konieczności zapłaty kaucji, łatwiejsza aplikacja na zagraniczny wyjazd, łatwiejszy dostęp do kredytu.

W przypadku osób, które nie będą się zachowywać tak jak życzą tego sobie urzędnicy w Komitecie Centralnym, możliwe są kary takie jak: uniemożliwienie zaciągnięcia kredytu, ograniczona prędkość internetu, ograniczony dostęp do dobrych szkół czy restauracji.

Niestety, wygląda na to, że we wspomnianym artykule znacząco pomyliliśmy się pisząc, iż „wprowadzenie programu w 2020 roku nie wydaje się być realne”. W rzeczywistości Chiny szybkim krokiem zmierzają w kierunku rozpoczęcia programu określonego jako Social Credit System, a realna data na dziś to koniec 2020 roku.

Mało tego, w maju br. chiński rząd zablokował 11,1 mln obywateli możliwość latania samolotami, a 4,2 mln osób odciął od dostępu do kolei wysokich prędkości. Wygląda więc na to, że system w praktyce rozpoczął swoje działanie w tym roku, co z czystym sumieniem zaliczamy do najważniejszych wydarzeń geopolitycznych. Ostatecznie chodzi o całkowitą kontrolę nad państwem zamieszkałym przez ponad 1,3 mld osób.

W ramach ciekawostki chcemy dodać, że chiński rząd zobowiązał producentów aut elektrycznych, aby ich pojazdy wysyłały raporty o lokalizacji (także różne dodatkowe informacje). Chodzi o ponad 200 producentów, w tym Tesle, VW, BMW, Forda, Nissana czy Mitsubishi.

Europejski bunt narodów

Marzeniem wielu osób zasiadających w Parlamencie Europejskim jest jedna wielka Europa ze scentralizowaną władzą. Z ich perspektywy najlepiej byłoby żeby zanikły wszelkie różnice wynikające z narodowości – wówczas zmalowałyby szanse na rozewanie Unii Europejskiej od środka.

Ostatnie miesiące pokazały dobitnie jak trudna do zrealizowania będzie wizja totalitarnego państwa europejskiego.

Wszystko zaczęło się tak naprawdę jeszcze pod koniec 2017 roku kiedy to Katalończycy ogłosili niepodległość. Oczywiście niezadowolone mieszkańców tego regionu było skierowane głównie w stronę Madrytu, ale odłączenie Katalonii mogłoby oznaczać kolejne głosowania dot. niepodległości w innych rejonach Hiszpanii.

Kto wie czy podobne tendencje nie pojawiłyby się w kolejnych państwach Europy, a to już stanowiłoby duży problem dla przyszłości strefy euro.

Ostatecznie Madryt opanował sytuację, a sprawa niepodległości Katalonii upadła (przynajmniej na jakiś czas). W międzyczasie w Austrii nowym kanclerzem został 32-letni Sebastian Kurz, który swój sukces polityczny zapewnił sobie m.in. poprzez wyrażanie sprzeciwu wobec bezmyślnej polityki imigracyjnej UE.

Kilka miesięcy później we Włoszech odbyły się wybory parlamentarne, które padły łupem uniosceptyków. Był to kolejny przypadek kiedy typowo lewicowe partie przegrywają, a władzę przejmują populści mocno podkreślający przynależność narodową.

Efektom wyborów było powstanie rządzącej obecnie koalicji Ligi oraz Ruchu Pięciu Gwiazd. Trzeba pamiętać, że do faktycznego zatwierdzenia rządu doszło po tym, jak eurosceptycy zrezygnowali z mianowania na ministra finansów Paolo Savony, czyli przeciwnika euro. Na tym etapie było już wiadomo, że Włosi nie będą chcieli porzucić wspólnej waluty, przynajmniej nie w tamtej sytuacji. Nie oznaczało to jednak końca problemów z rządem Włoch. Kolejny konflikt rozgorzał o wysokość deficytu i został (częściowo) zażegnany dopiero niedawno. Następne tarcia na linii UE – rząd Włoch są jeszcze przed nami.

Problem buntu pojawił się też w jednym z tych krajów, który miał uczyć inne państwa członkowskie jak tworzyć społeczeństwo oparte na unijnych wartościach, czyli m.in. zamiłowaniu do socjalizmu i biurokracji. Mowa oczywiście o Francji. W ciągu kilkunastu miesięcy od wyborów prezydenckich, poparcie dla Emmanuela Macrona spadło do 18%, a informacja o wprowadzeniu kolejnego podatku od benzyny wyciągnęła naród na ulice. W trakcie masowych protestów doszło do starć w których zginęło 5 osób, a kilkaset zostało rannych.

W przypadku Włoch mamy póki co polityczne przekomarzenia, ale Francja to już nie przelewki. Docierające do nas informacje sygnalizują, że francuskie władze liczą się z tym, iż bunt obywateli przybierze jeszcze na sile. Obecna sytuacja polityczna musi prowadzić do wzrostu popularności narodowców dowodzonych przez Marine Le Pen. Warto wspomnieć, że we Francji na ulicę wyszli w dużej mierze pracujący Francuzi dla których kolejny podatek jest oznaką szukania funduszy potrzebny na sfinansowanie socjalu dla imigrantów. Ciekawostką jest z kolei obecność na ulicach transporterów z logiem UE – czyżby unijna armia już działała?

Rzadko prognozujemy wydarzenia z tak dużą pewnością jak ma to miejsce w przypadku Europy Zachodniej. Obecnie jesteśmy przekonani, że kolejne wybory do Parlamentu Europejskiego okażą się wielkim sukcesem partii uniosceptycznych, wspieranych przez organizację Steve'a Bannona, byłego doradcę Trumpa. Po drugiej stronie pozostanie wciąż spora grupa lewicowych polityków, wspieranych przez fundacje typu Open Society George'a Sorosa (notabene wybranego „Człowiekiem Roku” przez Financial Times – odznaczono go m.in. za walkę z antysemityzmem, a to przecież Żyd który jako 14-latek pomagał konfiskować majątki innych Żydów).

Koniec końców, Parlament Europejski zostanie podzielony między globalistów oraz amerykańskich konserwatystów. Tendencje narodowe przybiorą na sile, co będzie na rękę Trumpowi, któremu lepiej negocjować z państwami z osobna niż z UE jako całym blokiem.

Jeszcze jedno – ktoś może być zdziwiony że we Francji wrze. My naprawdę nie zdziwimy się jeśli w przyszłym roku podobne rzeczy będą mieć miejsce w Niemczech. Zwłaszcza, że gospodarka sygnalizuje już spowolnienie. Póki biznes się kręci, ludzie przymykają oko na wiele spraw. Kiedy jednak do spadku bezpieczeństwa docho- dzą niższe możliwości finansowe, dalszy rozwój wypadków może zaskakiwać. W kon- tekście kolejnej dekady uznajemy za całkiem realny częściowy rozpad Niemiec (np. secesja Bawarii). Nie musimy dodawać, że również trzymanie euro w portfelu w dłuż- szym terminie wydaje się być obarczone gigantycznym ryzykiem.

RPA na drodze do totalnego upadku

Wciąż niewiele wie, że najbardziej rasistowskim państwem na świecie jest Republika Południowa Afryki gdzie morderstwa białych farmerów są na porządku dziennym. Statystyki dotyczące tej kwestii są fałszowane co opisaliśmy w artykule „Jak rasizm może zniszczyć gospodarkę?”.

Niestety, dla osób rządzących RPA samo podtrzymywanie nienawiści wobec bia- łych nie było wystarczające. Od dłuższego czasu politycy dążyli do tego by umożli- wić odbieranie ziemi białym farmerom i przydzielanie jej pozostałym mieszkańcom. Zamach na własność prywatną był wspierany przez Międzynarodowy Fundusz Wa- lutowy, który jak wiadomo zawsze jest chętny do pomocy gdy trzeba doprowadzić kraj do upadku.

Ostatecznie w grudniu Zgromadzenie Narodowe RPA zmieniło konstytucję tak, aby możliwe było odbieranie białym farmerom ziemi bez wypłacania jakiegokolwiek re- kompensaty. Zmiany zostały wprowadzone w imię sprawiedliwości społecznej, która nie ma oczywiście nic wspólnego z samą sprawiedliwością.

Problem, który wydaje się w tym momencie dotyczyć tylko białych farmerów, nie- bawem będzie dotyczył całego kraju. Produkcje rolne zostanie przekazana w ręce ludzi, którzy nie mają zielonego pojęcia m.in. o technologii stosowanej przy upra- wach. Śmierć głodowa może zająć w oczy obywatelom RPA dużo szybciej niż kto- kolwiek się tego spodziewa.

Naszym zdaniem obecne władze w RPA są sponsorowane przez konkretne grupy interesu, których celem jest przejęcie ziem bogatych w surowce po możliwie najniż- szej cenie. Zanim do tego dojdzie potrzebne jest wcześniejsze doprowadzenie kraju do ruiny gospodarczej. Wówczas biali ludzie będą zapewne witani w RPA w po- dobny sposób jak farmerzy powracający do Zimbabwe.

<https://youtu.be/xQ2or6bmjY>

Polska i Węgry skupują złoto

W poprzednich latach często pisaliśmy o bankach centralnych nabywających złoto, jednak zawsze chodziło o kraje ze Wschodu: Rosję, Chiny, Indie czy Turcję. Ten rok przyniósł pod tym względem małą odmianę.

W okresie od lipca do października zakupów złota dokonywał Narodowy Bank Polski. Przez 4 miesiące NBP nabył 25,7 ton kruszcu, powiększając tym samym polskie rezerwy do 128 ton (wzrost o ok. 25%). Były to pierwsze od 20 lat zakupy złota w wykonaniu polskiego banku centralnego.

Tą samą drogą poszedł Bank Centralny Węgier, który powiększył rezerwy z 3,1 do 31,5 ton (wzrost o ponad 900%).

Obecny system finansowy charakteryzuje się kluczową rolą dolara amerykańskiego jako globalnej waluty rezerwowej. Upadek wiary w tą walutę oznacza koniec systemu w obecnej postaci. Z kolei widok banków centralnych skupujących złoto może skłaniać do myślenia czy coś jest na rzeczy, czy nie lepiej odejść od dolara na rzecz złota. Dlatego też zarówno polski jak i węgierski bank centralny musiały otrzymać zgodę od finansowych elit na przeprowadzenie takiej operacji.

W naszej opinii taka przychylność finansjery wobec NBP może mieć powiązanie ze sprowadzaniem się nad Wisłę bogatych rodzin żydowskich. Ostatecznie przeprowadzając się na lata, wybierają one kraj w którym będzie można liczyć na stabilną sytuację, także pod kątem pozycji danego kraju w przyszłym systemie finansowym. Jeśli siła waluty danego kraju w nowym systemie będzie choć częściowo uzależniona od aktywów materialnych, to zakupy złota z pewnością są dobrym pomysłem. To oczywiście tylko nasze dywagacje, być może z czasem usłyszymy więcej na ten temat.

Widząc nasilanie się antysemityzmu w Europie Zachodniej, można powiedzieć, że Polska jest w tym momencie idealnym miejscem dla Żydów mieszkających na Starym Kontynencie. Biorąc pod uwagę ich znaczenie w sektorze finansowym, przeprowadzki Żydów do naszego kraju mogą być dla Polski korzystne. Trzeba jednak liczyć się z tym, że z czasem na naszym podwórku będziemy mieć do czynienia z „równymi i równiejszymi” wobec prawa. Z drugiej strony – od zawsze tak to w Polsce wyglądało.

Zespół Independent Trader

Jak bankierzy zapewnili sobie bezkarność?

Pod koniec 2012 roku, Departament Sprawiedliwości zdecydował o nałożeniu na bank HSBC grzywny w wysokości 1,9 mld USD. Innymi słowy, karą za pranie pieniędzy dla karteli narkotykowych i łamanie sankcji nałożonych na Iran czy Libię, była konieczność oddania niecałych 10% zysków banku.

Kiedy stało się jasne, że nikt nie zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za przestępstwa banku, prokuratorzy zaczęli usprawiedliwiać swoją decyzję. Mówili przede wszystkim o tym, że nie chcą podejmować decyzji, które mogłyby mieć fatalne skutki uboczne i wstrząsnąć systemem finansowym.

W publicznej dyskusji szybko pojawiło się jednak pytanie: „Co z byłymi pracownikami HSBC biorącymi udział w przestępstwach? W jaki sposób ich skazanie miałyby uderzyć w system finansowy?”

No właśnie. Jak to jest, że w przypadku największych banków nie da się nikogo skazać? Czy to kwestia jednej czy drugiej łapówki bądź też zastraszenia? A może jednak teorie o rządzie światowym złożonym z nietykalnych bankierów, którzy stoją ponad poszczególnymi rządami, mają w sobie całkiem sporo prawdy? Może jednak istnieje „wielkie kłamstwo” z którego 99% nie zdaje sobie sprawy bądź po prostu je ignoruje?

Pora trochę przybliżyć ten temat w oparciu o przebieg dochodzenia ws. HSBC z 2012 roku.

Interwencja FSA

Kiedy Departament Sprawiedliwości USA prowadził śledztwo ws. HSBC, skazanie przestępców wydawało się być realnym scenariuszem. Problem w tym, że podczas dochodzenia prokurator generalny Eric Holder przekazał informacje o postępach w tej sprawie do Financial Service Authority. Stamtąd informacja dotarła do brytyjskiego ministra skarbu George'a Osborne'a.

Był to kluczowy moment. W odpowiedzi Osborne wysłał list do Bena Bernanke (wówczas szef FEDu). Kopię listu otrzymał Timothy Geithner (wówczas Sekretarz Skarbu). W swoim liście Osborne ostrzegł, że proces HSBC może powodować problemy dla ekonomicznej i finansowej stabilności w Europie i Azji. Po tym jak list Osborne'a dotarł do Bernanke i Geithnera, w sprawie banku HSBC zastosowano „prosecution deferred agreement”, które można przetłumaczyć jako odpuszczenie winy pod warunkiem spełnienia wymagań prokuratora.

Mało tego, jakimś cudem Financial Stability Authority miała dostęp do informacji ze śledztwa ws. HSBC. Dla odmiany, gdy postępowanie dotyczyło banku Standard Chartered (też dużego brytyjskiego banku) amerykański Departament Sprawiedliwości odmówił udzielania informacji.

Aby odpowiedzieć na pytanie dlaczego HSBC został potraktowany w tak nadzwyczaj łagodny sposób, trzeba bardziej szczegółowo pochylić się nad listem Osborne'a.

Pojawiły się w nim 2 istotne kwestie, które poniżej zacytujemy:

Nr 1 „Adair Turner, Mervyn King i ja chcemy być pewni, że brytyjskie instytucje finansowe są zgodne z globalnymi standardami i zasadami” – Osborne pisze teoretycznie jako przedstawiciel brytyjskiego rządu, a odnosi się do globalnych zasad. Dlaczego? O tym za chwilę.

Nr 2 „HSBC jako systemowo ważna instytucja finansowa” – w języku angielskim jest na to skrót G-SIFIs (Global Systemically Important Financial Institutions).

Mniej więcej rok wcześniej lista tych „systemowo ważnych instytucji finansowych” została stworzona przez Financial Stability Board (dalej zwaną FSB). W praktyce jest to lista podmiotów, które są nie do ruszenia, działają ponad prawem. Wówczas (w 2011 roku) pojawiło się na niej kilkanaście banków. Możemy od razu napisać, że HSBC był na tej liście, natomiast Standard Chartered nie.

Jeśli zajrzemy na listę „członków FSB” na stronie tej organizacji, to szybko zauważymy że w przypadku UK i USA, obejmowała ona 6 podmiotów (podajemy 5 z nich wraz z ich dyrektorami z 2012 roku):

Bank of England – Mervyn King

Financial Services Authority – Adair Turner

HM Treasury – George Osborne

Federal Reserve System – Ben Bernanke

US Departament of Treasury – Timothy Geithner

Jak widać, we wspomniany list Osborne'a wpleciono 5 ważnych polityków, którzy na ten moment działali także jako członkowie FSB. W tym momencie zaczyna docierać do nas, że w całej układance sama Financial Stability Board jest bardzo ważnym elementem. Warto zatem wiedzieć o niej więcej.

Z treści zawartych na jej oficjalnej stronie wynika, że FSB ma za zadanie wykrywać słabości w obecnym systemie finansowym, a potem nadzorować czy usprawniać rozwiązywanie pojawiających się problemów.

Raport Banku Rozrachunków Międzynarodowych (czyli BIS) z 2012 roku wskazuje, że FSB ma trzy komitety z których jeden nosi nazwę „stałego komitetu ds. współpracy nadzorczej i regulacyjnej”. Inny cytat ze strony FSB nie pozostawia wątpliwości jak wygląda taka współpraca pomiędzy FSB a przedstawicielami poszczególnych krajów.

Cytujemy:

„W przypadku krajów, które nie wykazują dostatecznych starań by dostosować się do standardów, FSB rozpoczyna poufne rozmowy z przedstawicielami lokalnych władz, aby doprowadzić do poprawy sytuacji.”

Taki opis działania momentalnie kojarzy się z „ekonomicznymi zabójcami” opisanymi w książce Johna Perkinsa.

Wykorzystanie i kłamstwa FSB

W momencie kiedy FSB ogłaszała członków kartelu bankowego (zwanymi też bankami „zbyt dużymi by upaść”), jej szefem był Mario Draghi. Nieco później zastąpił go Mike Carney, jedyny w historii obcokrajowiec kierujący Bankiem Anglii. Obaj są byłymi pracownikami Goldman Sachs.

O Carneyu warto wspomnieć chociażby dlatego, że obecnie miliony osób wierzą w każde słowo wychodzące z jego ust. W 2016 roku był on przestuchiwany. Najpierw zapytano czy dyskutował z Osbornem o sprawie HSBC jeszcze zanim bankowi „odpuszczono”. Nie potrafił odpowiedzieć. Potem przyrównał Departament Sprawiedliwości USA do „czarnej skrzynki” mając na myśli, że jego praca i decyzje są wolne od wpływów z zewnątrz. Dobrze wiedział, że to nieprawda.

Z kolei 3 miesiące po sprawie HSBC, amerykański Senat interesował się czy Departament Sprawiedliwości zwrócił się z pytaniem do Departamentu Skarbu co właściwie może wydarzyć się po skazaniu bankierów. Przestuchiwany David Cohen stwierdził, że było takie zapytanie, ale Departament Skarbu odmówił udzielenia konkretnej odpowiedzi. Jak było rzeczywiście? Technicznie nikt z Departamentu Skarbu żadnej odpowiedzi nie udzielił. W praktyce zrobił to Timothy Geithner, czyli Sekretarz Skarbu USA, działający jednak na zlecenie FSB. Zgodnie z informacjami Jessego Eisingera (laureat nagrody Pulitzera) Geithner miał ostrzec zastępcę prokuratora generalnego o potencjalnych szkodach, które wywołałby proces HSBC.

Nie chodzi nam o to, że Geithner wyrządził jakąś niewyobrażalną szkodę tym ostrzeżeniem. Ma na koncie gorsze przewinienia. My jednak w tym miejscu skupiamy się na tym jak działa system. Ludzie tacy jak Geithner czy Carney działają jak ktoś w rodzaju „podwójnego agenta”. Większości wydaje się, że to politycy pracujący dla danego kraju, podczas gdy jednocześnie są oni sługusami kartelu bankowego, którego ochrona jest dla nich priorytetem. W zamian mają oni zapewnioną bezkarność o której przeczytacie poniżej.

FSB jako pomocnik BIS

Na potrzeby tego artykułu słowo o Banku Rozrachunków Międzynarodowych (BIS), czyli najpotężniejszej instytucji finansowej świata. O wielu aspektach jej działalności nie możemy usłyszeć w mediach, ale nowym Czytelnikom wiele może powiedzieć fakt, iż na terenie Szwajcarii BIS jest czymś w rodzaju oddzielnego państwa. Jego terytorium nie może naruszyć szwajcarska policja. W siedzibie BIS regularnie odbywają się spotkania w których uczestniczą szefowie banków centralnych z całego świata. Tam też konsultują oni przyszłe posunięcia.

Wracając do FSB – z dokumentów Międzynarodowego Funduszu Walutowego wynika, że nie jest ona organizacją faktycznie istniejącą i nie ma osobowości prawnej. W dokumentach MFW można nawet znaleźć fragment o tym, że „FSB powinien krok po kroku iść w kierunku instytucjonalizacji, a do tego czasu może korzystać z immunitetu jako stowarzyszenie działając pod BIS'em”.

Skoro taki jest obecny status FSB, oznacza to, że jej siła przebicia jest gigantyczna. Przysługują jej wszystkie immunitety BISu, a są to:

- immunitet jurysdykcji – zapewnia bezkarność niezależnie od obszaru prowadzenia swoich działań. W przypadku USA oznacza to bycie na równi z prezydentem, który jako jedyny posiada taki przywilej.

- immunitet ws. dokumentów – znów wbrew prawu amerykańskiemu. W USA nawet prezydentowi Nixonowi sąd nie pozwolił na przywilej utajnienia nagrań. W przypadku HSBC bank wybrał sobie dokumenty, które chce pokazać śledczym, a prokuratorzy musieli ściemniać w telewizji, że wszystko jest w porządku. Z kolei były wiceprezes HSBC powiedział w wywiadzie, że po tym jak przekazał dokumenty śledczym, stwierdzili oni, iż przekażą je z powrotem do sprawdzania prawnikom banku. Zatem HSBC miał prześwieślać samego siebie.

- immunitet ws. aktywów – gdziekolwiek znajdują się aktywa „ważnych systemowo banków”, zabrania się jakichkolwiek egzekucji np. przejęcia czy zamrożenia tych środków.

- immunitet dla pracowników – kluczowa kwestia. Ten immunitet zapewnia bezkarność bankierom. Jakby tego było mało, wyjęci spod prawa są także byli pracownicy. Zobaczcie, że dopiero ten fragment z dokumentu BIS odpowiada nam na pytanie „dlaczego nie można było skazać byłych pracowników HSBC?”. Tutaj leży odpowiedź. Jeśli należą do kartelu – są bezkarni. Z jednym wyjątkiem – jeśli bankier działa we własnym interesie, wówczas może zostać skazany. To taki bał stworzony przez BIS dla buntowników.

Podsumowując, sami widzicie, że decyzja Departamentu Sprawiedliwości USA nie miała nic wspólnego z obawami o sytuację w systemie finansowym. W rzeczywistości powiązana była z siłą oddziaływania bankowego kartelu, który może wpływać na decyzje rządów poszczególnych państw.

Wnioski:

1. Stworzenie czegoś takiego jak „systemowo ważne banki” było możliwe dzięki poprzedniemu kryzysowi. To właśnie tak skrajne wydarzenia przerażają tłumy i umożliwiają władzom przeprowadzanie zmian oraz przyzwyczajanie społeczeństwa do zupełnie nowego porządku. W tym wypadku było to stworzenie całkowitej ochrony dla wybranych banków. Do czego zostanie użyty kolejny kryzys? Oby nie do skrajnego ograniczenia transakcji gotówkowych bądź wprowadzenia programów totalitarnej kontroli jak w Chinach.

2. Raz do roku lista nietykalnych banków jest poszerzana. Można być pewnym, że BIS/FSB wymaga całkowitego posłuszeństwa od kierownictw banków pragnących dołączyć do kartelu. Ostatecznie tacy ludzie zrobią wszystko, by móc zyskać status „wyjętych spod prawa”. To oznacza, że szefowie BIS poprzez swoich sługusów z poszczególnych banków mogą łatwo wpływać na wydarzenia w danych krajach.

3. Teorie dotyczące utworzenia Rządu Światowego wyglądają nieco inaczej kiedy człowiek uświadomi sobie, że Stany Zjednoczone nie mogą ukarać danego banku ponieważ należy on do międzynarodowego kartelu.

4. Zastanówmy się przez chwilę – skoro FSB może kontrolować zachodnie rządy to tym bardziej zachodnie media. Następnie można zadać sobie pytanie: czy obraz niektórych krajów ze wschodu jest na pewno tworzony w sposób obiektywny? A może na wschodzie są wybrane dobre i wybrane złe kraje?

5. Symboliczna jest w tym wszystkim postać Mike'a Carneya, prezesa Banku Anglii. W niedawnej dyskusji w komentarzach Mocny dyskutował z Grubym, chwając działania BoE podczas ostatniego kryzysu. Obecnie szefem tego banku jest Carney dla którego priorytetem są interesy kartelu bankowego, a nie dobro brytyjskich obywateli. To kolejny przykład potwierdzający, że tacy ludzie jak Carney mają najpierw budować fundamenty pod kryzys, a potem gdy on nastąpi, występować w roli bohaterów (i przy okazji wprowadzać zmiany mające chronić pozycję banków). Podobnym bohaterem był Timothy Geithner, który dopiero jakiś czas po kryzysie przyznał, że programy pomocowe w USA miały na celu ratowanie banków, a nie obywateli.

Powyższy artykuł powstał głównie w oparciu o zamieszczony na YouTube film pt. All the Plenary's Men, który z kolei oparty został na dokumentach BIS, MFW, DOJ i wielu innych. Uznaliśmy, że warto uprościć jego przekaz i wyjaśnić to wszystko po polsku. Na koniec dodaliśmy własne wnioski.

Dodatek

Poniżej publikujemy pełną, aktualną listę banków, które stoją ponad prawem (podobnie jak ich aktualni i byli pracownicy). Odradzamy Wam shortowanie któregokolwiek z nich, chyba że mowa o krótkoterminowych, spekulacyjnych pozycjach.

Dexia

Bank of China

Banque Populaire

BNP Paribas

Crédit Agricole

Société Générale

Commerzbank

Deutsche Bank

Unicredit

Mitsubishi

Mizuho

Sumitomo Mitsui

ING

Santander

Nordea

Credit Suisse

UBS

Barclays

HSBC

Lloyds

Royal Bank of Scotland

Bank of America

Bank of New York Mellon

Citigroup

Goldman Sachs

JP Morgan

Morgan Stanley

State Street

Wells Fargo

Royal Bank of Canada

Groupe BPCE

China Construction Bank

Agricultural Bank of China

Industrial and Commercial Bank of China Limited

Zespół Independent Trader

Opinie Czytelników

Poniżej przedstawiamy opinie naszych czytelników. Są bardzo różnorodne, a wiele z nich zdecydowanie zasługuje na wyróżnienie.

Państwo i monopol na przemoc

Autor: gruby

Siła walut, łańcuchów zadłużenia, banków centralnych, komercyjnych, siła zmuszająca nas do korzystania i noszenia po portfelach bezwartościowych kolorowych świstków, wreszcie siła finansowanych przez system bankowy państw oraz rządów pochodzi z gotowości do stosowania przez rząd przemocy. Ba, każde państwo uważa że na stosowanie przemocy ma monopol. I to mniej więcej działa, ale tylko do pewnego momentu. Ba, państwo to w rzeczywistości masa biurokratów chowająca się za jakąś tam (mniejszą niż nam się wydaje) grupką operatorów pał i karabinów. Nawet te grupki niebieskich gotowe stanąć do boju w rzeczywistości nie za bardzo potrafią walczyć, co chociażby dwóch gierojów ze specnazu w Magdalence boleśnie (pogrzeby potem były) SPAT-owi udowodniło. Ba, oni jednego gościa z kałachem nie potrafią zastopować, jak to rok temu pod Wrocławiem udowodnili (znowu pogrzeby mundurowych były).

O ile pałowników można rzucić do pacyfikowania własnych poddanych o tyle operatorzy poważnego sprzętu wyposażonego w lufy, cyngle, muszki i taśmowe magazynki ujawniają moralne zahamowania po wydaniu im rozkazu strzelania do sąsiadów w najmniej pożądanym momencie, po rozkazu tego otrzymaniu. W tym momencie cała ta władza sprawowana przez system bankowy oparty o pały i kazamaty rozplywa się w angielskiej mgłę. Idź pod Bramę Brandenburską i zamelduj się w Adlonie. Spróbuj zapłacić markami DDR, wszak to Berlin Wschodni przecież. Na pewno przyjmą.

Punkt wyjścia do analiz geopolitycznych

Autor: Bagracz

Jeśli chce się uzyskać wartościowe wyniki takich geopolitycznych analiz trzeba ustalić głównych aktorów tej geopolitycznej gry, ich cele, siły i metody. I na tym pierwszym płotku wywraca się zdecydowana większość takich analiz.

Ale nawet z tego co jest w tym artykule można wysnuć wnioski o liniach konfliktów. H. Kissinger należy do starych elit. Jego wypowiedź co do nieistnienia Izraela w ciągu 10 lat miała czemuś służyć. Tak zakładam bo był niegłupi i był dyplomatą. Ale mogę się mylić bo wiek czasami odbiera rozum. Jeśli mu chodziło o rozjuszenie mieszkańców Izraela to z pewnością mu się udało.

Może Kissinger chciał takiego konfliktu a może było to niezamierzoną konsekwencją, dość powiedzieć, że stare elity sobie zafundowały groźnego wroga w postaci państwa Izrael i wszystkich Żydów, którym jego istnienie leży na sercu. Wygrana Trumpa być może była również efektem tego konfliktu.

Żółte kamizelki to taka kolorowa rewolucja wobec starych elit. Kto mieczem wojuje od miecza ginie. Błagalne tony Macrona wobec Berlina są szukaniem ratunku starych elit u jedynej znaczącej siły jaka im jeszcze została. Wygląda na to że mutti się wycofała jednak i nie robi nic, to może zachowa choć spokój u siebie. Moim zdaniem Bruksela już jest trupem.

Na temat rządu i pojęcia władzy

Autor: Krzysztof1975

Doskonale zdaję sobie sprawę, że są siły, które mają wpływ na ośrodki władzy, a często rządzą z drugiego czy trzeciego rzędu. W szczególności, siły skupione wokół dużych i starych pieniędzy. Problemem jest tutaj natura samych rządów i samej władzy. Wy tu przedstawicie demiurgiczny obraz wszechwładzy, w pełni kontrolowanej, na której skinienie, wszyscy kręcą się jak w zegarku. Otóż tak nie jest. Nawet najbardziej wpływowe siły mogą co najwyżej inicjować procesy i popychać w jakimś kierunku, co nie znaczy, że w swoim zamierzeniu odniosą sukces. Również nawet najbardziej wpływowe siły mogą upaść, lub ponieść klęskę w zderzeniu z żywiołem ludzkim. Tak czy inaczej kiedyś ludzie zniosą ten porządek rzeczy. Pisałem tu wielokrotnie o entropii systemu. Alexis de Tocqueville powiedział kiedyś bardzo mądrze, że: "Rewolucje rodzą się z ogólnej choroby umysłów z nagłą przechodzącą w stan przesilenia wywołany przypadkową okolicznością, której nikt nie przewidział." A to, że ktoś tam łączy się w jakieś stowarzyszenia, czy inne loże masońskie, nie ma żadnego znaczenia, bo w polityce i w dążeniu do władzy liczą się tylko indywidualne ambicje i każdy stabilny układ wcześniej czy później rozbija się o ten czynnik, gdy tylko sytuacja się zdestabilizuje i pojawi się człowiek by chwycić wszystko. Tak uczynił Cezar, Napoleon, Hitler, Stalin, a wcześniej czy później wielu innych. Dlatego uważam, że robimy błąd nie dołączając do dodruku pieniądza kisząc się w dusznych ramach tradycyjnych założeń ekonomicznych. System stworzył taką możliwość więc trzeba z tego korzystać. Nabudować za tę pustą kasę jak najwięcej infrastruktury i co tam jeszcze potrzebujemy, nakupować broni, złota i innych zasobów, dopóki ktoś chce dawać rzeczy materialne za "wyobrażenie pieniądza, czyli za NIC". Bo w kolejnym rozdaniu wygra ten kto najwięcej pod siebie nagrabi. Ktoś tu wspomniał Kissingera. W jego "Dyplomacji" świetnie opisany jest przykład Prus i Austrii. Dwóch potęg XIX wieku, które były właśnie jednymi z "władców świata", a które zmiotł walec historii. Prusy wykorzystały swoją szansę w XVII wieku i na naszych prochach urosły do potęgi, by ostatecznie zniknąć z polecenia pewnego Gruzina, który wygumkował ich z mapy świata. Tak samo wielcy austriaccy Habsburgowie, którzy dzierżyli połowę Europy, rozbili się o niesterowalność rzeczywistości i odeszli w chwale.

Wszelkie publikacje zamieszczone na stronie www.independenttrader.pl oraz w Independent Trader Newsletter powstały w oparciu o wiarygodne informacje, lecz ich trafność nie może być gwarantowana. Przedstawione opinie mogą się dezaktualizować, a ich autor nie jest zobowiązany do ich uaktualniania.

Przedstawione informacje są prywatnymi opiniami autora i nie stanowią rekomendacji inwestycyjnych w rozumieniu Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 października 2005 roku w sprawie informacji stanowiących rekomendacje dotyczące instrumentów finansowych, ich emitentów lub wystawców (Dz. U. z 2005 roku, Nr 206, poz. 1715).

Czytelnik musi być świadomy, że wyłącznie on ponosi odpowiedzialność z tytułu podejmowanych decyzji inwestycyjnych. Każda inwestycja powinna być konsultowana z licencjonowanym doradcą inwestycyjnym.

Wszystkie zamieszczone materiały są chronione prawami autorskimi. Nie mogą być kopiowane, publikowane czy modyfikowane w żadnej formie bez pisemnej zgody autora.